Nr. 75.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny — Sobota, 2 kwietnia 1887. — STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 kwietnia.

(Niepewność co do wiarogodności depeszy Reutera o zamachu na cara w Gatczynie; ubolewanie prasy berlińskiéj nad położeniem cara; minister Giers i Katkow; co pisze „Nowoje Wremia“ o trójcesarskiém przymierzu; rozmowa korespondenta „Standarda“ z pewnym dyplomatą o obecném położeniu politycznem; ruch w Bułgaryi na rzecz księcia Aleksandra; dementi ministra Stojłowa; środki ostrożności, zarządzone w Królestwie Polskiém. — Zbrojenia holenderskie i belgijskie. — Crispi w gabinecie Depretisa.)

Do téj chwili pozostaje Europa w wątpliwości, czy sygnalizowana wczoraj wiadomość o zamachu na cara w Gatczynie jest wiarogodną, czy téż tylko wymysłem bujnéj fantazyi korespondenta biura Reutera, nie zalecającego się zresztą zbyt wielką autentycznością. Dzisiejszy telegram biura Wolffa zapewnia, że ambasada rosyjska w Berlinie nie otrzymała w dniu wczorajszym z Petersburga nic takiego, coby potwierdzało depeszę Reutera. Prasa jednak berlińska przypuszcza możliwość tego drugiego zamachu i ubolewa nad nieszczęśliwém położeniem cara, który, jak pisze „National Ztg.“, otoczony jest naokół śmiertelnymi wrogami, których nawet nie zna. I to właśnie, jak słusznie zauważa organ berliński, stanowi tragikę tegoż położenia samodzierczy rosyjskiego. „W Rosyi — pisze daléj „National Ztg.“ — coraz szersze zatacza kręgi ogólne niezadowolenie i rozwija się zgniła atmosfera, w któréj wyradzają się te wszystkie zbrodnie i zamachy na cara. System bezwarunkowéj represyi, jaki panuje od wstąpienia na tron Aleksandra III, tworzy coraz więcéj malkontentów a dzika gospodarka pauslawistów czyni sytuacyą coraz rozpaczliwszą“. — Więcéj atoli od tego nieszczęśliwego położenia, w jakiém się znajduje car, zajmuje się prasa berlińska p. Katkowem i jego walką, rozpoczętą z ministrem Giersem. I w téj to sprawie jeszcze dziś sprzeczne z sobą zapisują dzienniki niemieckie wiadomości. Podczas gdy „Köln. Ztg.“ w telegramie petersburskim z dnia 30 z. m. zapewnia, że redaktor „Mosk. Wiedomosti“ nie otrzymał audyencyi u cara, a Giers domaga się koniecznie przytłumienia organu Katkowa, to korespondent „Berliner Tageblatt“ donosi, że Katkow nie tylko stanął przed obliczem carskiém, ale nawet odniósł nad swym przeciwnikiem pewne zwycięstwo. — Wspomniany korespondent tak opowiada historyą starcia się dwóch tych rywalów. Ambasador niemiecki w Petersburgu p. Schwenitz, otrzymał z berlińskiego urzędu spraw zagranicznych polecenie, ażeby niezwłocznie udał się do ministra Giersa i użalił się na artykuł, w którym p. Katków wystąpił przeciw naganie, jakiéj udzielił znany komunikat „Prawit. Wiestnika“ prasie rosyjskiéj za spotwarzanie jeneralnego konsula niemieckiego w Bułgaryi. Minister Giers przywołał natychmiast do siebie tajnego radzcę Plewego, pełniącego funkcye adjunkta przy ministrze spraw wewnętrznych, Tołstoju, bawiącym w téj chwili w mieście Moskwie. Na odbytéj naradzie wyższego urzędu prasowego postanowiono dać Katkowowi ponowne ostrzeżenie. Uchwałę tę zakomunikował Giers p. Schweinitzowi, a ten ją przesłał do Berlina. P. Plewe zdał raport carowi w Gatczynie; car jednak oświadczył, że nie pochwala uchwały biura prasowego i chce nasamprzód dowiedzieć się, jaka jest w tym względzie opinia publiczna, a wtedy dopiero wypowie ostatnie słowo. Katkow usłyszał to ostatnie słowo carskie, to jest naganę, ale zarazem zapewnienie, że nie zostanie ona publicznie ogłoszoną, co znaczy, że car podziela zapatrywanie swego doradzcy. Gdyby ta wiadomość „Berliner Tageblattu“ miała być wiarogodną, to te, nie powiemy naprężone, ale chłodne stósunki rosyjsko-niemieckie jeszczeby bardziéj się oziębiły.

Wbrew wszelkim komunikatom rządowym, kontynuuje téż niemal cała prasa rosyjska kampanią swą dziennikarską przeciw Niemcom. „Nowoje Wremia“ twierdzi w ostatnim swym artykule, którego treść podaje rosyjska ajencya północna, że kombinacye wiązane przez prasę niemiecką z artykułem „Moskw. Wied.“ pozbawione są wszelkiéj podstawy. Polemika — zdaniem „Nowego Wremienia — dowodzi tylko życzenia Niemiec wciągnięcia Rosyi do przymierza trójcesarskiego. Polemizując daléj z wiedeńskim „Tageblattem“, który przymierze Niemiec, Austryi i Włoch nazywa rękojmią pokoju, powiada „Nowoje Wremia“: „Rosya życzy sobie przecież także pokoju i nie przedsiębrała nic takiego, coby wojnę mogło wywołać. Rosya może spokojnie patrzeć na potrójne przymierze, żyjąc po za niem samodzielnie i utrwalenia pokoju europejskiego silnie się domagając. O szczerych usposobieniach pokojowych Rosyi, może ten tylko wątpić, który sam bezwarunkowo chce wojny.“ — Tak tedy próżne są wszelkie wysiłki niemieckie, chcące przekonać publiczną opinią w Rosyi o przyjaźni niemieckiéj. — Wiedeński korespondent „Standarda“ zdaje relacyą z rozmowy z pewnym dyplomatą, który tak określił obecną sytuacyą: „Zdaniem mojem — mówił rzeczony mąż stanu — błędnem jest doniesienie prasy berlińskiéj, iż dyplomacya w téj chwili pracuje nad odnowieniem potrójnego przymierza. Traktat ten bowiem skończył się w oznaczonym dniu bieżącego miesiąca, który już minął. Niemcy i Austrya nie szczędziły zabiegów, by skłonić Rosyą do przedłużenia układu. Dyplomacya była bardzo czynną kilka tygodni temu. Dziś stoją rzeczy tak, jak wówczas. Urzędowe stósunki Rosyi do gabinetów berlińskiego i wiedeńskiego są jak najlepsze, ale Rosya obstaje przy swobodzie akcyi i nie chce przyjąć na siebie żadnych zobowiązań. Rosya pracuje widocznie nad utworzeniem koalicyi przeciwko Niemcom i Austryi. Dopóki nie przekona się, czy jéj usiłowania uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, czy téż nie powiodą się, dopóty nie weźmie czynnego udziału w działaniach i nie przyczyni się do rozwiązania kwestyi bułgarskiéj. Rosya nie objawia żadnych życzeń, nic nie mówi, na nic nie odpowiada, i czeka. Takie jest w téj chwili położenie. Zaprzeczają wiadomości, według któréj Rosya miała Francyi ofiarować przymierze. Zaprzeczenie to może jest wiarogodném, lecz z drugiéj strony nie ulega wątpliwości, że jeżeli Rosya rozpocznie akcyą, Francya pójdzie za jéj przykładem, choćby nie było żadnych spisanych umów. Oprócz tego spodziewa się Rosya pozyskać Włochy, pemimo potrójnego przymierza. Przebieg przesilenia włoskiego, bardziéj, niż wszystkie inne, przyczyni się do wyjaśnienia teraźniejszego położenia.“

Wypadki w Bułgaryi biorą taki obrót, że sprowadzić muszą ostatecznie przesilenie. Jak opiewa telegram „Neue fr. Presse,“ przywiązanie ludności bułgarskiéj do księcia Aleksandra wzrasta z dniem każdym. Kilka już zawiązanych komitetów obrony krajowéj na prowincyi przyjęło za dewizę słowa: „Bułgarya dla siebie z księciem Aleksandrem.“ W Orhanie składali członkowie komitetu bezpieczeństwa przysięgę pod sztandarem księcia Aleksandra. „Polit. Corresp.“ donosi z upoważnienia ministra Stojłowa, że przybycie jego do Wiednia nie ma charakteru politycznego. W dalszym jednak ciągu swego zaprzeczenia mówi p. Stojłow, że na to przybył do stolicy austryackiéj, ażeby poinformować się co do zapatrywań mocarstw na ostatnią fazę kwestyi bułgarskiéj w rozmowach z członkami rządu i przedstawicielami mocarstw zagranicznych. Gabinet wiedeński nie został też powiadomiony o jego przybyciu, bawić będzie w Wiedniu dwa tygodnie i nie ma wcale zamiaru udać się do Darmstatu, lub do Stokholmu. Misya p. Stojłowa jest więc polityczną, a dementi jego jest tylko oszczędzaniem rządu austryackiego.

Nie dziw więc, że równocześnie z temi nie bardzo pokojowemi doniesieniami rozchodzą się znów wieści o środkach ostrożności, jakie zarządza władza wojskowa w Królestwie Polskiém. Naczelnikom powiatów nadgranicznych miał przydzielić rząd po kilkunastu dragonów, celem rozwożenia poleceń w razie groźniejszych wypadków i w razie potrzeby szybkiego zwołania urlopników. Wszystkie kasy rządowe otrzymały polecenia, dokąd udać się mają w razie możebnéj wojny. Punktami temi są fortece.

Holandya, która w czasie najsilniejszego naprężenia stósunków międzynarodowych w końcu roku zeszłego i na początku bieżącego nie przedsiębrała żadnych środków ostrożności wojskowych, przystąpiła już także, jakeśmy już pokrótce przed kilku dniami donosili, do uzbrojeń, lubo, jak dotąd, w dość skromnych rozmiarach. Rząd holenderski zażądał od parlamentu upoważnienia do zatrzymania w szeregach żołnierzy armii lądowéj i morskiéj, którym czas służby obecnie się kończy. Kontyngens bowiem roczny rekrutów jest mały, wynosi tylko zaledwie 7 tysięcy. Jeżeli więc Izby zgodzą się na propozycyą rządową, co prawdopodobnie nastąpi, armia holenderska o taką liczbę żołnierzy powiększy się. Wzmocnienie takie jest dla niéj konieczne, ponieważ system rezerw bardzo jest wadliwy. Stała armia holenderska wynosi około 50 tysięcy. Istnieje oprócz tego rodzaj landwery, składającéj się na papierze z blisko 100 tysięcy ludzi. Ale ta część sił zbrojnych pozostawia pod względem organizacyi i wyćwiczenia tak wiele do życzenia, że powszechnie wątpią, czy w danym razie mogłaby być użytą do obrony kraju. Ogólnie biorąc, zaniedbała Holandya organizacyi wojskowéj w tym samym niemal stopniu, co Anglia, a że jéj położenie jeograficzne mniéj jest korzystném od położenia Anglii, mogą jéj w razie starcia międzynarodowego wielkie grozić niebezpieczeństwa. W celach obrony liczy Holandya na środek, który okazał się bardzo skuteczny za czasów Wilhelma Oranii i późniéj podczas wojen za Ludwika XIV, t. j. liczy na zalewy. W ten sposób chce Holandya zabezpieczyć linią pod Utrechtem, zasłaniającą Amsterdam i Hagę wraz z prowincyami, w których te miasta są położone. Pytanie tylko zachodzi, czy w chwili stanowczéj względy ekonomiczne nie przeszkodzą zastósowaniu środka, któryby znaczne przestrzenie kraju spustoszył. Przy téj sposobności zapisujemy, że w holenderskiéj Izbie deputowanych od kilku tygodni toczą się już rozprawy nad zmianą konstytucyi i doszły teraz do rozdziału: „O stanach generalnych,“ który obejmuje najważniejszą w sprawie reformy kwestyą prawa wyborczego. W zapatrywaniach na tę kwestyą krzyżują się trzy kierunki. Krańcowa lewica pragnie zaprowadzenia powszechnego, niczém nieograniczonego prawa wyborczego. Zachowawcy, składający się po większéj części z katolików, przeciwni są wszelkiéj zmianie konstytucyi. W pośrodku między temi krańcowemi kierunkami istnieje trzeci, reprezentowany przez umiarkowanych liberałów; stronnictwo to usiłuje pośredniczyć między dwoma poprzedniemi. Pragnie ono rozszerzenia prawa wyborczego na klasy oświecone narodu; pomimo to przecież wykonanie czyni zależném od pewnego umiarkowanego censusu. Ten ostatni kierunek popiera rząd, który chcąc, ażeby sprawa w najkrótszym czasie, w formie ostatecznéj rozstrzygniętą została, zaproponował Izbie przedłużenie na kilka tygodni kończących się obecnie mandatów. Projekt rządowy, dotyczący zatrzymania na rok jeszcze w służbie żołnierzy, którzy powinniby być teraz zwolnieni, nie został do téj chwili uchwalonym, wszakże nie ulega wątpliwości, że przyjętym zostanie; zarówno bowiem członkowie Izby deputowanych jak i opinia publiczna przekonana jest o konieczności wzmocnienia obrony kraju.

Bez wątpienia krytyczniejszém od Holandyi stać się może położenie Belgii w razie zawikłań europejskich, dla tego belgijskie ministerstwo wojny przystąpiło już do wprowadzenia w wykonanie niektórych postanowień, odnoszących się do postawienia wojsk na większéj gotowości do odparcia nieprzyjaciela, a uczyniło to, choć Izba deputowanych nie uchwaliła jeszcze kredytu nadzwyczajnego. Zaczęto od obmyślenia lepszego uzbrojenia. Wybrawszy model kanabinów repetyerowych systemu Menlichera, zamówił minister w fabrykach broni w Liège 100,000 sztuk. Broń ta w najkrótszym czasie ma być odstawioną. Rozpoczęto już także roboty ziemne około mocnego ufortyfikowania Namuru. Rząd belgijski rozporządza, jak się pokazuje, dość znacznemi funduszami, które nie potrzebują być dopiero przez Izbę uchwalonemi.

Nowi kandydaci do tek w gabinecie włoskim, pp. Crispi i Zanardelli rozpoczęli już, jak doniósł wczoraj telegram, rokowania z ministrem Depretisem. Wejście do rządu Crispiego i Zanardelliego, na krótki czas tylko mogłoby odroczyć nowe przesilenie, w saméj rzeczy bowiem niepodobna przypuszczać, ażeby żywioły w takiéj sprzeczności do siebie zostające, jak Crispi i Zanardelli z jednéj, a Depretis i Robilant z drugiéj strony, przez dłuższy czas postępować mogli ręka w rękę. Opinia publiczna we Włoszech coraz z większą stanowczością oświadcza się przeciw obecnemu gabinetowi, a wiadomości z Masowy z każdym dniem niemal pogarszają jego położenie. W takim stanie rzeczy przypuszczać można, że Crispi wszedłszy do gabinetu, starać się będzie o to, żeby zostać panem sytuacyi. Osiągnięcie jéj przyjdzie mu nawet z łatwością. Bez wpływu jednak na stósunek Włoch do Niemiec zmiana gabinetu obyć się nie może, w takim nawet razie, jeżeli, co dotąd wątpliwa, przedłużenie traktatu przymierza między Włochami, Niemcami a Austryą jest już faktem dokonanym.

W sprawie wydalania.

Krakowski komitet wykonawczy opieki nad wydalonymi z Prus rodakami, uchwałą komitetu pełnego upoważniony do załatwienia spraw ostatecznych, zastrzega się przeciw doniesieniu „Polit. Corresp.,“ że 118 osób jeszcze nie jest umieszczonych, albowiem wszyscy przybyli zostali umieszczeni, prócz mających przybyć od dnia 1 lipca roku bież.

Kwestya alzacko-lotaryńska.

Dajemy z rozmysłem powyższy tytuł niniejszemu artykułowi, bo dwa te kraje koronne, rewindykowane cesarstwu niemieckiemu w r. 1871, wyrastają rzeczywiście do poważnéj kwestyi europejskiéj i stać się mogą bardzo ciemnemi chmurami na politycznym widnokręgu Europy, jeżeli rząd w Berlinie ulegnie naciskowi prasy, nawołującéj go natarczywie do zmiany dzisiejszego ustroju politycznego w Alzacyi i Lotaryngii. Zwracamy téż od pewnego czasu uwagę naszych czytelników na ten wzrastający szowinizm niemiecki, nie liczący się dziś już wcale z względami na Francyą, któréj obojętném być nie może to wszystko, co się dzieje w dawnych jéj prowincyach. Główne skrzypce w tym chórze szowinistów niemieckich gra „National Ztg.,“ która, jakeśmy to już dawniéj pisali, przypomniała sobie ludność polską Wielk. Ks. Poznańskiego po okupacyi pruskiéj i pociągnęła paralelę pomiędzy polskim zaborem a krajami koronnemi, przypominając rządowi, że jak nie zdołał polskiéj ludności zgermanizować nadaną Polakom autonomią z naczelnikiem królewskim polskiego pochodzenia na czele, tak samorząd alzacko-lotaryngski nie przejedna nigdy Alzatów i Lotaryngów i nie zrobi z nich Niemców. Jak ten sam organ inspirowany nawoływał w roku zeszłym do wydania praw antipolskich, doradzał rządowi kolonizacyą niemiecką w dzielnicach polskich, tak i dzisiaj uderza ciągle na alarm i proponuje różne środki, mające dwa te kraje koronne zamienić w czysto niemieckie prowincye. „Nat. Ztg.“ pierwsza téż wystąpiła z projektem przyłączenia Alzacyi do W. Ks. Badeńskiego a Lotaryngii do prowincyi nadreńskich.

Półurzędowe biuro Wolffa wysłało wczoraj w téjże kwestyi, pomijając atoli gazety berlińskie, następujący telegram:

„Projekt, dotyczący Alzacyi i Lotaryngii, prawdopodobnie jeszcze w bieżącéj sesyi parlamentowi przedłożonym zostanie. Obecnie znajduje on się dopiero w pierwszém stadyum prac przygotowawczych. Zasadniczą myślą projektu jest przywrócenie Alzacyi i Lotaryngii stósunków, jakie były w tych krajach koronnych przed r. 1879; wszelka autonomia ma być zniesiona, parlament będzie się zajmował prawodawstwem dla Alzacyi i Lotaryngii, ustąpić mają także wydział krajowy i sekretaryat stanu. Ponieważ zostanie tamże zaprowadzona administracya prowincyonalna podług analogii pruskich naczelnych prezydyów, przeto wątpliwą jest rzeczą, czy zostanie nadal w krajach koronnych urząd namiestnika, czy téż jego miejsce zajmie naczelny prezes.“

Tak jeszcze wczoraj głosiło biuro Wolffa, ale dzisiejsze wiadomości już z odmiennego punktu na rzecz tę patrzą. „Post“ zaręcza, że wiadomość pisma „Strassb. Ztg.“ o zniesieniu urzędu namiestnika nie ma podstawy. Podobne zapewnienie głosi podług w téj chwili odebranego telegramu także „Landes Ztg.,“ wychodząca w Strassburgu, dodając, że wieści o zniesieniu wydziału krajowego także są bezpodstawne.

Jeszcze w sprawie not dyplomatycznych.

Ogłoszenie dyplomatycznych dokumentów z wiosny roku 1871, które miały wyjaśnić powstanie walki kulturnéj, znalazło bardzo zimne przyjęcie w prasie wszelkich odcieni. Demokratyczna „Frankf. Ztg.“ takie w téj sprawie zamieszcza uwagi: „Dzienniki, które z rządem mają bliskie stósunki i które objawiały zawsze nie tylko dobrą wolą, ale nadto długiém ćwiczeniem nabytą zdolność podziwiania we wszystkich czynach ks. Bismarcka objawów najwyższego rozumu stanu, — dzienniki te okazują dzisiaj częścią swém milczeniem, częścią nieśmiałemi, krótkiemi uwagami, w jakie zaopatrzyły przedruk dokumentów, że w skutek téj publikacyi znalazły się w nieco dziwném i przykrém położeniu. Do czego książę kanclerz zmierzał przez ogłoszenie owych dokumentów, to rzecz jasna: aby usprawiedliwić swe obecne stanowisko wobec ustaw majowych, pragnie on dowieść, że walka kulturna była dla niego od samego początku jedynie środkiem presyi na Kurya, ponieważ ta Kurya nie chciała powagi swéj użyć przeciwko politycznemu zachowaniu się centrum. — Był to tylko środek oportunizmu, dyplomatyczna kampania — nic więcéj! Z tego zaś ma wynikać, że dzisiaj, kiedy Papież ma być rzekomo gotowym poprzeć go przeciwko stronnictwu centrum, kaclerz odrzucić może broń już niepotrzebną. Jeżeli już otwartość, z jaką ks. kanclerz w ostatniéj swéj mowie wypowiedzianéj w Izbie Panów wyrzekł się „wielkich“ i „świętych“ zasad, które wywołały walkę z Rzymem, wywarła bardzo deprymujące wrażenie w szeregach dotychczasowych rycerzy kultury, — uczucie to musiało się w nich spotęgować jeszcze, gdy się teraz z dyplomatycznych dokumentów przekonali, że od samego początku byli wywiedzeni w pole, i że, podczas kiedy sądzili, iż toczą wielki bój duchowy Niemiec przeciw Rzymowi, byli tylko maryonetkami na dyplomatycznéj szachownicy“.

A daléj tak pisze wspomniany organ demokratyczny:

„Ogłoszenie tych dyplomatycznych ma w połączeniu z wydarzeniami ostatnich miesięcy wielką doniosłość historyczną dla ocenienia całéj epoki od czasu ogłoszenia dogmatu nieomylności. Czy ks. Bismarck zmierzał do takiego właśnie rezultatu — to inne pytanie. Przypuszczenie, jakoby *nieomylność* nadawała Papieżowi *polityczną władzę* nad katolikami wszystkich krajów, — to pojęcie, które zdecydowało rozpoczęcie i przeprowadzenie walki kulturnéj, należy dzisiaj uważać jako zupełnie fałszywe. Ogłoszone obecnie dokumenta dowodzą nadto, że Pius IX, twórca nieomylności, odrzucił zasadniczo pokusę wywierania politycznego wpływu na katolickich poddanych wszystkich państw i oświadczył wyraźnie, że do tego nie ma prawa. Zwolenników walki kulturnéj boleć to musi, gdy widzą teraz, że oni, których hasłem było: „Precz z Rzymem,“ walczyli w rzeczywistości za tém, aby Papież wykonywał władzę polityczną nad katolikami niemieckimi. A nie może im nawet przynieść satysfakcyi ta okoliczność, że ta walka była bezskuteczną, gdyż właśnie sprawa siedmiolecia pokazała, że polityczna niezależność w obec Papieża jest im solą w oku.“

Na inném miejscu wykazuje „Frankf. Ztg.“, że publikacya not z r. 1871 nie przynosi bynajmniéj zaszczytu polityce ks. Bismarcka. O ciężkich zarzutach, jakie wtedy czyniono centrum z powodu jego stanowiska, doszedł dzisiaj świat, zdaniem frankfurtckiego organu, do innego przekonania. Wiadomo dzisiaj, że centrum chciało zabezpieczyć Kościół na przyszłość i zapewnić mu w Rzeszy takie stanowisko, jakie miał wówczas w Prusach. Przeciwko ks. Bismarckowi z r. 1871 powołuje organ frankfurtcki na świadka ks. Bismarcka z r. 1887, który w zeszłym tygodniu oświadczył w Izbie Panów: „Kiedy się centrum tworzyło jeszcze — nie trudno było położyć koniec walce. Powiedziałbym, że istniał wtedy wedle mego zdania jedynie zamiar skorzystania z Rzeszy i jéj konstytucyi, aby Kościołowi katolickiemu i w niepruskich krajach zapewnić lepsze stanowisko. Przypominam sobie, że n. p. ksiądz Biskup Ketteler porozumiewał się ze mną, czyby nie można przyjąć do konstytucyi Rzeszy korzystnych dla katolickiego Kościoła przepisów konstytucyi pruskiéj. Inne układy odnosiły się do kwestyi terytoryalnéj papieskiego zwierzchnictwa. Słowem — *nie myślano o tém, aby rząd Rzeszy traktować jako żywioł nieprzyjazny.* Spodziewano się od nas pomocy.“ „Czyż to wyznanie — tak pyta organ demokratyczny — nie obraca w niwecz całego oskarżenia z roku 1871, (jakoby centrum od samego początku występowało nieprzyjaźnie wobec rządu i spowodowało przez to wybuch walki kulturnéj?) Cóż nadto szkodzić mogła w owym czasie opozycya cen-

trum? Rząd miał w parlamencie i sejmie znaczną większość, za pomocą której mógł przeprowadzać plany swoje we wszystkich kierunkach. Należało przecież rozważyć, jakie wrażenie wywrze to na szerokie koła ludności, gdy się okaże na podstawie dokumentów, że ta cała długoletnia walka, która tak silnie wstrząsnęła podwalinami Rzeszy, która zaostrzyła w tak wysokim stopniu przeciwieństwa wyznaniowe, nie była w istocie swojéj niczém inném, jak tylko egzekucyą skierowaną przeciwko papiestwu za to, że nie chciało frakcyi parlamentarnéj i milionom niemieckich wyborców przepisywać, jakie stanowisko zająć mają w kwestyach politycznych."

Skandale w dwóch ciałach prawodawczych.

W dwóch parlamentach odgrywały się prawie równocześnie gorszące sceny, na które na wybitném wskazujemy tu miejscu, jako na smutny objaw obniżenia się poziomu godności i powagi ciał prawodawczych. W dniu 30 marca obradowała Izba deputowanych wiedeńskiego reichsrathu nad węgiersko-austryacką ustawą bankową. Miano zmienić uchwałę, stanowiącą, ażeby państwo zamiast przy 7, już przy 6 procentach partycypowało w osiągniętych zyskach bankowych. Głos chciał pierwszy zabrać dr. Herbst, gdy wtém wice-marszałek hr. Clam-Martinic oświadcza, że poseł czeski Plewna, który wniósł o zamknięcie dyskusyi, ma prawo pierwszy przemawiać. Na te słowa powstał w Izbie nieopisany zgiełk; posłowie, nie zważając na dzwonek marszałka, zabierali głos, siłą płuc swych usiłując przekrzyczeć przeciwników; Izba podobną była do wzburzonego morza. Wśród téj skandalicznéj burzy padały nieparlamentarne słowa a pomiędzy marszałkiem a kilku przywódzcami stronnictw odbywał się dyalog, przypominający burzliwe sceny jarmarczne. Tumult i wrzawa panowały dość długo, aż wreszcie uśmierzyły się wzburzone namiętności, tak, że hr. Clam-Martinic mógł wziąć górę i rozporządził głosowanie nad wnioskiem dep. Plewny, który Izba uchwaliła.

Skandal ten wywołali znów Niemcy. Nienawiść szczepowa była tu bodźcem i rozwinęła ten orkan burzy parlamentarnéj.

Więcéj jeszcze gorszące widowisko przedstawiał epilog posiedzenia francuskiéj Izby deputowanych w dniu 29 z. m. Skandal wywołało dwóch posłów, jeden z stronnictwa radykalnego, eksaltowany Douville-Maillefeux, i *oportunista* Sens-Leroy. Dwaj ci reprezentanci spotkali się na korytarzu parlamentu i wszczęli rozmowę o wyborze drugiego wice-marszałka Izby. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze" z dnia wczorajszego). Od słów przyszło do osobistego znieważania i w końcu do karczemnéj bójki. Douville uderzył w twarz przeciwnika. Sprawę tę poruszono na posiedzeniu w dniu 30 z. m. Izba zawezwała marszałka, ażeby obrazicielowi nakazał udać się do aresztu parlamentu, do tak zw. petit local i siedzieć w nim tak długo, dopóki prokurator nie wygotuje aktu oskarżenia. Douville usłuchał rozkazu, ale poprzednio oświadczył, że został prowokowany i wymierzając policzek, sądził, iż działał w interesie godności Izby.

Co za przewrotne pojęcie o godności! Nie potrzeba dodawać, że zanim zapadnie wyrok sądowy, w sprawie téj rozstrzygać będzie drugie fałszywe pojęcie o honorze. Obaj przeciwnicy zamianowali już świadków.

W parlamencie austryackim pali się jasnym płomieniem nienawiść szczepowa, w prawodawczém ciele francuskiém goreją namiętności stronnicze — te smutne wyniki dzisiejszych równie opłakania godnych stósunków społeczno-politycznych.

Zkąd grom uderzy?

Pod tym tytułem zamieszczają „St. Petersburskie Wiedomosti" artykuł, oddający wiernie zapatrywania opinii publicznéj w Rosyi na obecne położenie na półwyspie bałkańskim. Artykuł ten brzmi w głównéj treści, jak następuje:

„Chmury, rozegnane pokojowemi prądami na Zachodzie, gromadzą się w téj chwili nad Macedonią. Tam też zapewnie pierwszy uderzy grom. Turcya niedomaga finansowo a dwa lata już trzyma wojsko w pogotowiu, dla niéj więc rozstrzygnięcie sytuacyi jest konieczne. Może i Porta wystąpi czynnie przeciw zbrojnym bandom gromadzącym się w Macedonii, którą Bułgarowie chcą zająć przed obwołaniem królestwa bułgarskiego. Nie dawno, półtora roku temu, pretendował Battenberg do tytułu Aleksandra macedońskiego. Zaplątał on węzeł gordyjski, którego nie rozetnie nawet wtedy, gdy obwołany zostanie królem niepodległéj Bułgaryi. Ta perspektywa zawikłań mających wyniknąć z owego węzła, podoba się widocznie bułgarskim politykom i ich doradzcom, którzy widzą w niéj obietnicę długich lat waśni i zamętu.

W Europie dobrze to czują, że starcie z Turcyą mogłoby dla Bułgaryi być zgubném, ale czują i to, że Rosya nie dopuści ostatecznéj zagłady tego nieszczęsnego kraju, i spekulują nawet na to, że koniec końców Rosya zostanie zmuszona do polityki czynnéj. Na szczęście mamy nadzieję, że i tę próbę wyprowadzenia Rosyi z cierpliwości spotka takie same fiasko, jak i poprzednio.

Nie ulega wątpliwości, że Rosya nie zezwoli ani na rozbicie, ani na nowe ujarzmienie Bułgaryi przez Turcyą, ale nie potrzebuje w tym celu chwytać się czynnego wmieszania się w tę sprawę, bo samo jéj poważne i surowe veto zmusi tych samych, którzy rozpoczęli tę turecko-bułgarską komedyą, do przerwania téjże...

Właściwy zatarg Bułgaryi i Turcyi można już uważać za rozpoczęty. Riza bej opuścił(?) już Zofią, przekonany o płonności swéj misyi, a gazety wiedeńskie już od kilku dni mówią o jakichś starciach szajki „ochotników macedońskich" pod dowództwem słynnego majora Panicy z pogranicznemi strażami tureckiemi. Chociaż nie wiadomo jeszcze nic o przelaniu krwi, ale godzi się przypuszczać, że nie skończyło się tylko na wymianie wzajemnych grzeczności...

Równocześnie z zaczepianiem tureckich straży przez szajki rejencyjne w saméj Bułgaryi toczy się znowu gra podwójna, gra dość niezwyczajna, która byłaby nawet bardzo pocieszną, gdyby tylko nie zagrażała nową rzezią...

Rzecz przedstawia się tak, że projekt zjednoczenia Bułgaryi, jako niepodległego królestwa, nie może być inaczéj pomyślany, jak pod warunkiem powtórnego wybrania Battenberga, (który już od dawna był oto zapytywany), ale wybór ten nie przypada teraz do smaku jego kreaturom, to jest, temu samemu Stambułowowi, Mutkurowowi i Spółce, którym wybór ten wytrąci z ręki przywłaszczoną sobie władzę....

Ta okoliczność skłania ich do możliwego oddalenia chwili wyboru nowego władzcy i do wynajdywania przyczyn zwłoki. W tym też celu utworzono w całym kraju komitety, przychylne dla obecnego rządu.

Słowem, we wszystkich okolicach nieszczęsnéj téj krainy, ułożono stósy; podłożono pod nie mnóstwo palnych materyałów, a kaci zofijscy czekają tylko na sygnał, aby je podpalić"....

Tak brzmi w głównéj osnowie artykuł petersburskiego organu świata naukowego. My nie będziemy zawodzili sporów z pesymistycznemi i zaprawionemi żółcią wywodami „St. Petersb. Wiedom.," przypominamy tylko, że owa Macedonia, gdzie pierwszy grom ma uderzyć, leżała od dawna w planie widoków rosyjskich i myśmy niejednokrotnie na nie wskazywali.

Z gazety rosyjskiéj dowiadujemy się też po raz pierwszy, że major Panica zawodzi już harce z przedniemi strażami tureckiemi, choć już sami zanotowaliśmy, że dzielny ten oficer bułgarski pospieszył z nakazu rządu bułgarskiego na granice Macedonii, ale nie w tym zamiarze, ażeby rozpoczynać bój z wojskiem padyszacha, ale na to jedynie, ażeby nie spuszczać z oka tajnych robót rosyjskich i w chwili stanowczéj pogromić zbierające się bandy powstańcze, które rozpalić mają żagiew nowego buntu i ponieść go do Bułgaryi. My nie twierdzimy stanowczo, ale nam się zdaje, że z tych chmur rosyjskich nie wypadnie grom zapowiadany przez gazetę petersburską.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 31 marca.

Krótko, bo ledwo pół godziny, trwały dzisiejsze obrady Izby poselskiéj.

Marszałek Köller zagaił posiedzenie o godz. $11^1/_4$, przy stole ministeryalnym zasiadł z ministrów tylko minister oświecenia Gossler. — Izba słabo obsadzona.

Pierwszym punktem porządku obrad jest drugie czytanie projektu dotyczącego ustanowienia opłat na szkoły ludowe.

Poseł dr. Windthorst wnosi, aby ze względu na to, że tak mało stawiło się posłów, usunięto tę sprawę z porządku obrad, na co się też Izba zgodziła.

Projekt, dotyczący pociągania fabryk do składek precypualnych na budowanie dróg w Saksonii, przyjęto w pierwszém i drugiém czytaniu.

Następnie przyjęto en bloc projekt dotyczący podziału ciężarów przy dzieleniu gruntów i projekt o zakładaniu osad w prowincyi hanowerskiéj. Projekt dotyczący zmiany ustawy z dnia 17 marca 1839 r. o jeżdżeniu na drogach sztucznych, przekazano komisyi złożonéj z 14 członków.

Na tém wyczerpano porządek obrad.

Przyszłe posiedzenie we wtorek dnia 19 kwietnia. — Koniec o godz. $^3/_4$12.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 31 marca.

(W sprawie projektu kościelnego.)

(Kx.) W sprawie projektu kościelno-politycznego mamy znowu do zapisania kilka głosów dziennikarskich, które wymagają sprostowania. Stwierdzić należy przedewszystkiém, że „Kölnische Ztg" sama cofa w głównéj kwestyi referat o rzekomych oświadczeniach mnsgr. Galimbertiego, który ogłosiła z takim hałasem. W pierwszem sprawozdaniu nazwano niegotową jeszcze nowelę „ostatecznem zawarciem pokoju pomiędzy Kuryą a rządem pruskim." Dzisiaj prostuje sam sprawozdawca wiadomość swą o tyle, że mówi jedynie o „podstawach, na których dokonywa się przywrócenie pokoju." Pomiędzy fundamentem a skończoną budową atoli ogromna zachodzi różnica. Projekt kościelno-polityczny można uważać za fundament, na którym wznieść można gmach pokoju, mianowicie jeżeli sejm usunie z niego szkodliwe i niebezpieczne przepisy, — ale nie podobna upatrywać w nim skończonego dzieła pokoju. To samo przekonanie podziela dzisiejszy „Moniteur de Rome". Organ ten nie może się dopatrzyć w uchwałach Izby Panów zupełnego pokoju i wyraża nadzieję, że Izba poselska zmieni paragraf obejmujący notyfikacyą i przyjmie wnioski ks. Biskupa Koppa. Czyż można tedy mówić o jakiemkolwiek zadowoleniu, jeżeli organ rzymski występuje z takiemi żądaniami? Ciekawą przy tém jest rzeczą, że sama redakcya „Köln. Ztg" dezawuuje niejako swego sprawozdawcę, wietrzy ona bowiem jakieś „fałsze i obłudę," nie wie tylko dotąd, kto do tego przykłada ręki: Kurya, czy centrum, czy też i pierwsza i drugie. Te podejrzenia kolońskiego organu są co najmniéj śmieszne. Ze sprawozdania komisyi widać, że Stolica apostolska nie uznała za dostateczne ani rozmiarów projektu rządowego, ani niektórych jego przepisów. Wypowiedział to wyraźnie ksiądz Biskup Kopp, którego przecież „Köln. Ztg" nie zechce posądzić o fałsz i obłudę. Że zaś centrum uważa projekt i uchwały Izby Panów za niedostateczne celem przywrócenia pokoju, to się pokazało dość wyraźnie z jednomyślnego sądu katolickiéj prasy i z memoryału dr. Windthorsta, któremu przyklasnęły całe katolickie Niemcy.

Godzi się nadto zwrócić uwagę na wiadomość podaną przez „Schl. Volks-Ztg.", wedle któréj redakcya tego pisma otrzymuje codziennie od czytelników swych, tak świeckich, jak duchownych, głosy wyrażające niezadowolenie z tego rodzaju zakończenia walki kulturnéj. To samo dzieje się, sądząc po ogólném usposobieniu ludności, i w innych dziennikach. Niezadowolenie to jest powszechne i bardzo głębokie. Miałem sposobność rozmawiania z duchownymi, którzy temu niezadowoleniu dawali bardzo jawny wyraz i twierdzili, że niepodobieństwem jest, aby wierne Kościołowi duchowieństwo po takich ofiarach miało pójść pod takie jarzmo, i aby prawo Biskupów do obsadzania probostw miało zostać w tym stopniu uszczuplone. — Zresztą nie trudno odgadnąć tendencyą, którą kieruje się w rozszerzaniu swych wieści nieprzyjazny katolikom organ nadreński. Twierdzi on, że narodowi liberałowie nie posuną się ani krokiem daléj po za granice uchwał Izby panów, i chce przez to wywrzeć presyą na Rzym, aby Kurya z konieczności zadowoliła się marnemi ustępstwami. Narodowych liberałów atoli nie potrzeba wcale do zawarcia kościelno-politycznego pokoju. Głosy centrum i konserwatystów, którzy nie byliby zdolni oprzeć się w danym razie stanowczemu życzeniu ks. Bismarcka, wystarczą do tego najzupełniéj. Przypuścić także można, że nadreński organ kulturniczy liczy na to, iż Stolica św. przez uznanie uchwał Izby panów znajdzie się w przeciwieństwie z przekonaniem katolickiéj ludności Niemiec. Na tego rodzaju manewrach jednakże poznają się w Rzymie łatwo. „Koeln. Ztg." zdaje się poczytywać „pewnym wpływowym członkom centrum" za zbrodnią to, że — jak twierdzi — „starają się wywrzeć na Kurya wpływ bezpośredni." Organ nadreński zapomina chyba, że tu chodzi o losy katolików pruskich, i że w takim razie rada członków centrum daleko bardziéj jest usprawiedliwioną, aniżeli rada przymilających się teraz Rzymowi kulturników i różnych katolików państwowych. Czy zresztą jacykolwiek członkowie centrum ofiarowali swoją radę Rzymowi — o tém nic nie wiem; w każdym razie byłaby im Stolica św. za to tylko wdzięczną.

Wiedeń, 30 marca.

(Rozdanie orderów. — Deputacya kwotowa. — Król rumuński. — Kaulbars. — Varia.)

(SC) Niespodziane odznaczenie trzech ministrów hr. Taaffego, Dunajewskiego i Gautscha wysokiemi orderami, wywołało powódź komentarzy. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że cesarz zamierzał zaznaczyć dobitnie swe zadowolenie z czynności wymienionych ministrów. Pośrednio więc akt ten cesarski zwraca się też przeciwko tym, którzy występują przeciwko ministrom, cieszącym się zaufaniem monarchy, a zatém tak przeciwko lewicy, jako też przeciwko pewnym żywiołom skrajnym na prawicy. Tymczasem dr. Dunajewski niebawem otrzyma satysfakcyą za porażkę, doznaną przy głosowaniu nad § 102 statutu bankowego. Odpowiednio do uchwał Izby Panów, komisya Izby poselskiéj wczoraj 20 przeciwko 13 głosom uchwaliła przywrócić tekst urzędowy tego paragrafu, według którego udział państwa w zysku banku rozpoczyna się po wypłacie akcyonaryuszom 7 procentu. Izba poselska, jak wiadomo, na wniosek Derschatty z lewicy uchwaliła była, aby udział państwa w zysku banku zaczynał się już po wypłacie 6 prc. Uchwała ta zapadła 118 przeciwko 114 głosom, a rząd dla tego poniósł tę porażkę, ponieważ kilkunastu posłów prawicy wydaliło się przed głosowaniem a nadto trzej posłowie młodoczescy Gregr, Kaunic i Engel, głosując z lewicą, przechylili szalę zwycięstwa na jéj stronę.

Tak zwana deputacya kwotowa ogłosiła swe sprawozdanie. Co to jest kwota? Rozumiemy przez to w Austryi klucz, według którego dwie połowy państwa przyczyniają się na pokrycie wydatków na sprawy wspólne, reprezentowane przez trzech ministrów: spraw zagranicznych, wojny i finansów. W roku 1867 ustanowiono klucz 70 : 30 prct. To znaczy, że jeżeli wydatki wspólne wynosiły 100 milionów, Austrya płaciła 70 milionów, Węgry zaś 30 milionów. W roku 1877 ustanowiono klucz: 69 : 31. Obecnie Węgrzy domagają się zniżenia kwoty, przypadającéj na Węgry. Natomiast deputacya austryacka proponuje klucz: 65,81 : 34,59. Do wniosku tego deputacya doszła na mocy faktu, że dochody od r. 1870 do 1885 wynosiły w Austryi: 2,287,944,980 fl., zaś w Węgrzech florenów: 1,188,648,983, czyli przecięciowo na rok: 118,864,998 fl. z czego wynika wymieniony powyżéj klucz. Obrachunki tak węgierskie, jak austryackie o tyle są fantastyczne, ponieważ jedna jak druga strona z swego obliczenia wyklucza pewne gatunki dochodów. Jest to więc po prostu targ, nawet nie bardzo przyzwoity, i pragnąć należy, aby został po prostu utrzymany status quo. Sprawozdawcą złożonéj z delegatów obu Izb rady państwa deputacyi jest p. Jaworski, wielce zasłużony wice-prezes Koła polskiego.

Król Karol rumuński z królową Elżbietą wczoraj rano wracając z Berlina, przybyli do Wiednia. Na dworcu przyjmował dostojnych gości cesarz w mundurze marszałka, otoczony swymi adjutantami, tudzież personałem poselstwa rumuńskiego. Król Karol miał na sobie mundur pułkownika austryackiego. Przy wyjściu z dworca liczny tłum przywitał monarchów hucznemi oklaskami. Goście rumuńscy stanęli w Burgu i zabawią tu kilka dni. Król Karol przyjmował wczoraj hr. Kalnokiego.

Jenerał Kaulbars nareszcie doczekał się audyencyi pożegnalnéj. Wczoraj o godzinie 1 cesarz przyjmował tego znakomitego epigona Repninów i Stachelbergów. Kaulbars musiał tutaj czekać kilka tygodni na audyencyą pożegnalną; że w tym celu nie pojechał do Budapesztu, łatwo pojąć, bo tam byłby się prawdopodobnie naraził na różne nieprzyjemności. Wiedeńczycy zaś nie są pochopni do demonstracyi.

W chorobie księżny Cumberland dotąd nie nastała żadna zmiana. Księciu Augustowi nie wolno widywać się z żoną. Obok księżny Thyry mieszka książę Montenuovo, syn Maryi Ludwiki, wdowy Napoleona I, morganatycznie zamężnéj hrabiny Neiperg. Książę Montenuovo, szwagier margrabiego Wielopolskiego, już od kilku lat przebywa w zakładzie obłąkanych dr. Leidesdorfa.

Co do wypadku cholery, który się miał wydarzyć temi dniami w Peszcie, pomiędzy lekarzami tamtejszemi toczy się spór, czy to rzeczywiście cholera azyatycka, czy zwyczajna dysenterya?

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(53) **(Obrusiteli.)**

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 71.)

X.

Szczupłe miejskie grono biorąc w tych zapasach gorący udział — rozżarzało jeszcze więcéj płomień nienawiści.

Tetjanie Nikołajewnie, mimo jéj woli i chęci, było z góry przeznaczoném odgrać w sprawach poborowych poważną i bezpośrednią rolę. Używając pewnego dnia po za miastem przechadzki, była świadkiem następującéj sceny: znana jéj sołdatka Barbara, stojąc oparta plecami o płot, przysłuchiwała się bacznie narzekaniom jakiegoś chłopka; płacząc obcierał połą kożucha gęsto po twarzy spływające łzy; chłop biadał — ciotka Barbara go pocieszała.

— Juścić, kiedy Platon Antonowicz mówił, toć pewno i prawda, on nie oszuka.

Tetjana Nikołajewna przystanęła i bezwiednie poczęła się wypytywać; wywiedziawszy się od gadatliwéj żołnierki czego pragnęła, wbrew woli przymuszoną była wziąć udział w doli biedaka i w sprawach odbywającéj się branki.

— Ty się uskarż, Karnijczyku, uskarż się! Czy to na nich sprawiedliwości już nie ma? Ot, Wielmożna pani — rzekła zwracając się ku Orłowej — biedaka biorą do wojska, a on jedynak u ojca kaleki, a samemu synek latoś przybył. Pokaźno bilet Karnijczyku, pokaż, nie bój się, nie odbiorą!

Chłop sięgnął za pazuchę i wydobył szarą, perkalową chustę; w szmacie znajdowała się starannie owinięta maleńka kartka z szarego papieru; po jednéj stronie pismem nieczytelném napisane było: Kornej Desiatnikow, a po drugiéj: Nr. 94 i czyjś podpis.

Tetjana Nikołajewna rozpoznała w téj chwili zamaszyste pismo Łupańskiego. Szara chusta zawierała prócz tego w sobie inne jeszcze dokumenta — a że trudno je było na drodze przeglądać, kazała więc Kornejczykowi za sobą do domu podążyć.

Ciotka Barbara stała się śmielszą.

— Biegaj, biegaj za niemi. Oni ci poradzą.... Boi się — rzekła żałośnie kiwając głową — boi się biedaczysko. nastraszyli nieboraka. — Adyć idźże, idź, czego się ociągasz?

Młody parobczak uśmiechając się nieśmiało swemi zapłakanemi oczyma, podążył za Orłową.

XI.

Kornej Desiałnikow mieszkał w pobliżu miasteczka, zaliczał się do mieszczan i podlegał władzy magistrackiéj. Na czele wzniosłéj téj dobroczynnéj instytucyi stał burmistrz, Ilja Stepanowicz Monetkin. Iljan Stepanowicz kołatał długo do bram tego raju, długo się borykał i walczył, zdobywając to lub owo; zadowolony na początek godnością pomocnika przy pomocniku sekretarza, dobił się wreszcie po trudach i walkach urzędu sekretarza z płacą 7 rs. 51 kop. miesięcznie, i „chytro-mudro" pobudował sobie dwa domy. Następnie wiodło mu się i szczęściło nie źle; obrano go burmistrzem, nie pomnąc wcale, iż był kiedyś sądzonym za przywłaszczanie sobie cudzéj własności. Jak się to stać mogło, to jest jak go mimo tego wybrano i zatwierdzono, to chyba jednemu Bogu wiadomo.

Rozgospodarował się wkrótce i rozwinął wielce uniwersalne swe zdolności. Dawniéj bywało, Ilja Stepanowicz umiał tylko zręcznie uginać karku, kłaniał się więc bez ustanku, był cichutkim, spokojnym, usłużnym, uczynnym, pachołków miejskich poczytywał nawet za zwierzchników, pozdrawiając ich pokornie; obecnie oddawał zaledwie ukłony tym, przed którymi dawniéj w poniżeniu się kłaniał: za najdrobniejszą grzeczność nakładał wysoką cenę i zagarniał, że się tak wyrażę, na oślep obiema rękami.

Podówczas był już żonatym.

Z chwilą wyniesienia go do tak dostojnéj godności, zwiększyły się i jego domowe wydatki — i ten niegdyś pokorny, usłużny i skromny człowieczek, zmienił się w nienasyconego smoka, na wszystko, co przypadało pod władzę rady miejskiéj, nałożone były podatki, a taka okazya, jak pobór wojska, nie przytrafiała się codzień i była dla niego prawdziwym złotym deszczem.

Osobliwie niepospolite wymagania miała jego małżonka, z domu panna Manerówna. Wychowana pomiędzy żelazkiem od prasowania z jednéj, a modnemi żurnalami z drugiéj strony, we francymerze pani Jadwigi Jabłońskiéj, żony dawniejszego ale rzeczywistego marszałka, wyuczyła się zawijać modne fioki i gardzić stanem niższym. Panna Manernówna zostawszy *M-me* Monetkiną, miała jedną jedyną ambicyą: nie być gorszą od innych. I nie była nią: nie ustępując bowiem w niczem ani sędzinie, ani sekretarzowéj, ani pani policmajstrowéj, zamiatała modnym trenem sukni, tak samo jak one, tradycyjne błoto i śmiecie zanieczyszczonéj mieściny. Zaczęła nosić takie same białe rękawiczki, jak pani marszałkowa, taką samą fryzurę i, przebacz jéj Boże, postanowiła pić takie same wody — ona, co prócz rzecznéj innéj nigdy nie znała! Ale któż opłacał to małpowanie, to życie nad stan — te zachcianki tych darmozjadów? Rozumie się, jeden i ten sam zawsze: chłopski sierak, zawsze tylko ten sam Kornéj Desiatnikow, nie biorący najmniejszego udziału w dobrobycie ani pani Monetkinéj, ani pani marszałkowéj; ten biedny szary sierak, co tylko dwa razy do roku widział mięso: na Wielkanoc i na Boże Narodzenie, a buty uważał za taki zbytek, jakiego ledwo w uroczyste święto można sobie pozwolić i to pod warunkiem noszenia ich po drodze do kościoła i z kościoła nie na nogach, lecz na kiju.

Kornej Desiatnikow przyszedł na świat boży z jedną gotową już nauką; wiedział on, że sam sobą nic nie znaczy, że przeciwnie naczalstwo znaczy wszystko; naczalstwo stanowi prawo i obala je, jak mu się podoba; może tak samo dowolnie potępić lub też uniewinnić. Należało przeto umiejętnie tylko brać się do tego, a ponieważ umiejętność cała polegała na wydobyciu we właściwym czasie worka — przeto worek chłopski był niejako owym niewyczerpanym bankiem, bankiem otwartym dla każdego, kto tylko władzę lub przewagę miał nad chłopem, — nie sięgał doń chyba taki, w którego duszy spoczywała jeszcze rzecz drobna i niewidzialna, a tą jest — sumienie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEMCY.

* Berlin, 31 marca. Lista kandydatów wrocławskiéj kapituły nie powróciła istotnie jeszcze z ministerstwa. Twierdzenie atoli, jakoby kapituła obecnie, po upływie trzech miesięcy, utraciła już prawo wyboru, jest pod względem prawnym zupełnie mylne. Utrata prawa mogłaby nastąpić jedynie w takim razie, gdyby wina była po stronie kapituły, tak atoli nie jest, gdyż lista została doręczoną rządowi dość wcześnie. Teorya przeciwna ułatwiłaby rządowi udaremnienie każdego wyboru przysługującego kapitułom, a to już dowodzi, jakiém absurdum jest owa teorya. Koła katolickie żywią dotąd nadzieję, że Stolica Apostolska zapewni kapitule wrocławskiéj wykonanie przysługującego jéj prawa wyboru, tém bardziéj, gdyby je w tak oryginalny sposób pominąć chciano. Każde przekroczenie konkretnego prawa podkopuje stan prawny w ogóle i zaufanie do tych, którzy do tego przykładają ręki. Niedawno oświadczył jeden z dzienników urzędowych, że we Wrocławiu chodzi przedewszystkiém o wybór Biskupa, któryby położył kres politycznéj agitacyi duchowieństwa. Naszém zdaniem najważniejszém pytaniem przy wyborze kandydatów na biskupstwo wrocławskie powinno być to: kto będzie najodpowiedniejszym do wypełnienia tak bardzo ważnych zadań kościelnych, jakie przedstawia tak rozległa dyecezya, jak wrocławska? W ostatnim czasie pojawiły się znowu w sprawie kandydatur na biskupstwo wrocławskie różne kombinacye, których większa część jest tak widocznie zmyślona, że nie podobna ich brać na seryo.

— Projekt dotyczący podwyższenia podatku od wódki, zajmuje obecnie pisma wszelkich stronnictw. „Berliner Politische Nachr.“, mające bliskie stósunki z ministerstwem skarbu, donoszą, że sprawa ta już o tyle postąpiła, iż najprawdopodobniéj w przyszłéj jesieni parlament będzie się mógł nią zająć. — Berlińscy dystylatorzy także zabrali głos w téj kwestyi. Na zebraniu, które się tu onegdaj odbyło, wybrano komisyą, która niebawem ma się tą rzeczą zająć i uwagi swoje przedłożyć walnemu zebraniu. Gniewa destylatorów berlińskich ta okoliczność, że z 110 milionów marek, któreby osięgnięto z tego opodatkowania wódki, mają właściciele gorzelni 36 milionów otrzymać. „Jeżeli rząd — mówiono na zebraniu — jest zniewolony pobierać nowy podatek, to winien go przeznaczyć na korzyść ogółu a nie jednostek“.

— Z powodu projektu dotyczącego opłat na utrzymanie szkół ludowych, postawili poseł dr. Virchow i towarzysze wniosek, aby projekt ten Izba odrzuciła, i wezwała rząd, żeby zanimby ten projekt przedłożył powtórnie, wpierw wygotował i sejmowi przedłożył projekt do ogólnéj ustawy edukacyjnéj, w którymby była oznaczona liczba dzieci w każdéj z klas szkoły ludowéj.

— Komisya Izby Panów, obradująca nad projektem Kleista, ukończyła swoję pracę bez udziału i asystencyi reprezentantów rządu. Projekt przyjęto. Komisya uznała za stósowne nie żądać pieniędzy na kościół ewangielicki w pewnéj oznaczonéj wysokości, lecz tylko wymieniła potrzeby kościoła ewangielickiego, spodziewając się, że rząd w drodze prawodawstwa przyjdzie w pomoc kościołowi ewangielickiemu. — „Berl. Ztg.“ twierdzi, że prace komisyi były pro nihilo, gdyż ani rząd, ani Izba poselska nie jest za tym wnioskiem.

— Prasa narodowo-liberalna zajmuje się ustawą socyalistyczną, radząc rządowi, aby korzystając z przychylnéj sobie większości w parlamencie, złagodził tę ustawę, przez coby osłabił ruch socyalistyczny. Gdyby się te zmiany miały wykazać jako niepraktyczne, w takim razie może rząd powrócić do dawnéj ustawy, w czemby mu dzisiejszy skład parlamentu pomagał.

— Z Goty donoszą, że na dniu 12 stycznia przypatrywał się niejakiś Voigt ćwiczeniom wojskowym. Widząc, że żołnierze brną w śniegu, zawołał na żołnierzy, aby pozwolili téż komenderującemu oficerowi brodzić po śniegu, bo on wyszukuje sobie miejsca wolne od śniegu. Za to wyrażenie skazano onegdaj Voigta na dwa miesiące więzienia na podstawie § 112 kodeksu karnego.

— Z Alzacyi i Lotaryngii wydalono dwóch Francuzów, którzy w Thann mają fabryki. — W Rossfeld, w powiecie Erstein, aresztowano wczoraj (30 b. m.) kapitalistę Jerzego Humberta, podejrzanego o zdradę stanu.

ROSYA.

* Z listu prywatnego z Petersburga podaje „Berl. Tagebl.“ wiadomość, że niebawem ma wyjść zakaz noszenia tamże cylindrów (kapeluszy); policya dowiedziała się bowiem, że nihiliści zamierzają w tych nakryciach głowy ukryć bomby i inne narzędzia mordercze. Za pomocą przyrządu umocowanąby była w kapeluszu bomba, a inny mechanizm wyrzucałby nabój przy odkryciu głowy, n. p. przy witaniu, w pewnym zamierzonym kierunku. Zdaje się to nieprawdopodobném, a jednakowoż rozprawiają o tém poważne sfery.

FRANCYA.

* We fracuskiéj komisyi wojskowéj Izby deputowanych poruszył w tych dniach deputowany Laisant pytanie, jak się zachować mają w razie mobilizacyi armii deputowani, liczący 25 do 40 lat życia, a należący do wojsk stałych, rezerwowych, lub terytoryalnych. Z dochodzenia, niedawno temu zarządzonego, wynika, że na 584 członków Izby deputowanych do nadmienionych trzech rodzajów siły zbrojnéj należy 180 deputowanych. Jenerał Boulanger na uczynione mu pytanie oświadczył niedawno temu, że deputowani nie stanowią wyjątku i że tak samo, jak wszyscy inni, powinni stawać w szeregach, dodał zaś, że gdy wstąpią do czynnéj służby, utracą mandat, ponieważ według zrewidowanéj ustawy wyborczéj żaden żołnierz nie może być członkiem Izby. Wkrótce jednak minister wojny zmienił zdanie, gdyż na zapytanie jednego z deputowanych, co ma czynić w razie mobilizacyi, odpowiedział, iż nie potrzebuje stawić się do służby. Członkowie komisyi natomiast na ostatniém jéj posiedzeniu jednozgodnie wyrazili przekonanie, że deputowani nie powinni usuwać się od wypełnienia służby wojskowéj, opinia publiczna takie ich postępowanie potępiłaby bezwarunkowo. — Odmienne zdanie wyraził tylko członek komisy, baron Reille. W czasach — mówił — ciężkich przesileń politycznych Izba deputowanych powinna znajdować się w komplecie, a rozciągnięcie obowiązku służby wojskowéj na deputowanych przeszkadzałoby temu. W końcu poruczono deputowanemu Laisant gruntowne zbadanie téj kwestyi i złożenie komisyi raportu.

Program wystawy etnograficznéj

na wystawie

rólniczo-przemysłowéj krajowéj

w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

b) Służące do zwyczajów i obrzędów dorocznych.

1) Ze świąt Bożego Narodzenia przydatne są dla wystawy: a) strucle, szczodraki, knysze i kołacze kolendowe, zasuszone po upieczeniu; b) „świat“ t. j. kula z opłatków różnokolorowych zlepiona; [1]) c) szopka i jasełka w podobiznach, wraz z lalkami do nichże; d) „gwiazda“, „toruń“ i gromnice ozdobne wyrobu domowego, w okazach naturalnych.

2) Zapustne „klocki“, „kłódki“ itp.

3) Wielkopostne: ubiory i przyrządy pasyjne na lalkach; palmy z Kwietnej niedzieli; grzechotki i kołatki wielkotygodniowe, podobizna „Judasza“ wielkotygodniowego, oraz „bałwana“ (Marzany), topionego w rzece w niedzielę białą, jeśli ten zwyczaj gdzie się przechował.

4) Wielkanocne: kraszanki i pisanki; te ostatnie w jak najkompletniejszym doborze, z nazwami ludowemi każdego wzoru, włożonemi na karteczkach do wnętrza każdego okazu; [2]) wszelkie pieczywa wielkanocne, paski, kołacze, placki itp. zasuszone lub w podobiznach i rysunkach; „tracz“, w oryginale z dołączeniem rysunku kolorowanego poprzebieranych chłopców.

5) Z Zielonych Świątek i św. Jana Chrzciciela: rysunek wyrażający przystrojenie chałup w zieloność i zioła przeciw-czarodziejskie; okazy wieńców puszczanych przez dziewczęta na rzekę, „Kupajło“ itp.

6) Z Bożego Ciała: wieńce i wianuszki do poświęcania.

7) Z Okrężnego, obżynków czyli wyżynku: wieniec całkowicie przystrojony w oryginalnym okazie lub starannym kolorowanym rysunku.

8) Z dnia Matki Boskiéj Zielnéj (15 sierpnia): wiązka wszystkich ziół przynoszonych do święcenia.

VI. Sztuka i wiedza ludowa.

Do tego działu odnosi się wszystko co może nam dawać wyobrażenie o zmyśle estetycznym i twórczości naszego ludu, o jego upodobaniu i stopniu biegłości w każdéj sztuce pięknéj i jéj charakterze. Również i to wszystko, co daje nam poznać samorodną wiedzę ludową, n. p. sposoby i znaki zastępujące mu pismo i rachunek, jego umiejętność lekarską w chorobach ludzkich i bydlęcych itp.

Takiemi przedmiotami, wielce pożądanemi dla wystawy etnograficznéj, są:

a) Odnoszące się do sztuki ludowéj.

1) Z budownictwa: przedewszystkiem dobre modele około ½-metrowéj wysokości lub dokładne rysunki kościołów i kaplic wiejskich, kapliczek cmentarnych oraz przy drogach i nad studniami, zbudowanych z drzewa lub murowanych, o ile te budowle są niewątpliwie pomysłem i dziełem budowniczych (t. j. mularzy i cieśli) ludowych.

Również pożądanemi będą wizerunki budowli świeckich t. j. domów, karczem, bram ozdobnych itp., o ile te są godnemi uwagi jako utwory popisowe i oryginalne budowniczych wiejskich.

2) Ze snycerstwa: krucyfiksy, figurki świętych, figurki ludzkie i zwierzęce, rzeźbione z drzewa lub ulepione z gliny i wypalone; drewniane sprzęty (stołki, skrzynki, misy itp.) ozdobnie rzeźbione i podobneż narzędzia (toporki, laski, biczyska itp.). Wszystko to w okazach naturalnych. Ozdoby zaś rzeźbione na częściach domu t. j. na belkach, odrzwiach itp. w rysunkach wiernie zdjętych.

3) Z malarstwa: wszelkie obrazy układu i pędzla autentycznie ludowego, religijne i świeckie, olejne, klejowe, i farbami wodnemi, w okazach oryginalnych.

4) Wzory rysunku ornamentacyjnego pomysłów wyłącznie ludowych, wykonane haftem, naszywaniem lub przetkane na płótnie, suknie i wszelkich tkaninach wełnianych, w okazach oryginalnych. Również w oryginale mają być przysłane naczynia gliniane polewane i nie polewane, a ozdobione rysunkiem malowanym lub wyciskanym. Rysunki zaś ozdobne (freski ludowe) na ścianach, gzymsach i odrzwiach izb wewnątrz i zewnątrz tychże, mogą być przysłane w kopiach.

5) Muzyka: okazy oryginalne wszelkich narzędzi muzycznych, wyrabianych i używanych przez lud okoliczny, jako to: kobza (czyli dudy), rogi, trąby, trombity, fujarki, świstawki, skrzypce, basy, lira, cymbały, bębenki, drumle itp.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Bez uszkodzenia może być tylko przewieziony w ręku, w wagonie kolei żelaznéj, albo przeniesiony przez roztropnego posłańca pieszego.

[2]) Co do pisanek, to ze względu na to, iż z każdym rokiem zatracają one coraz bardziéj swój rodzimy ludowy charakter ornamentacyjny, komisya etnograficzna ze szczególną usilnością uprasza łaskawych swoich współpracowników o możliwe wyzyskanie oczekiwanych świąt Wielkanocnych w każdéj okolicy, w każdym powiecie bez wyjątku. W tym zaś celu podaje ona następujące wskazówki praktyczne co do wyboru najpożądańszych okazów pisanek, co do przygotowania ich i przesyłki.

Wybierać tylko należy pisanki wyrabiane przez stare wiejskie specyalistki w tym kunszcie, trzymające się dawnéj swéj techniki i swoich wzorów tradycyjnie ludowych; odrzucać zaś bezwarunkowo wszelkie okazy, wyzdobione rysunkami nie ludowemi, lecz naśladowanemi i nowomodnemi u ludu. Co do ilości pisanek, wystarczy po jednym dobrym okazie każdego wzoru głównego z dodatkiem godniejszych uwagi waryantów.

Przygotowanie pisanek polega na nie zbędném wypróżnieniu każdéj przez otwór 1 i pół do 2 centymetrowy w skorupie jaja, zrobiony koniecznie z boku, lecz nie na końcu onego; a mianowicie w samym środku jednéj połowy rysunku, zwykle semetrycznego, tak, iżby odwrotna połowa przedstawiała całkowity rysunek wzoru pisanki. Otwór ten, bez najmniejszego uszkodzenia reszty skorupy, robi się w sposób następujący: zwykły korek od flaszeczki aptecznéj, 1 i pół do 2 ctm. gruby, przetyka się z końca w koniec ostremi igłami miernéj grubości: jedną z nich przebija się sam środek korka, tak aby jéj koniec wystąpił na 2 do 3 mm. długości, drugą zaś równolegle do niéj u samego brzegu korka; wypuściwszy jéj koniec na jeden mm. tylko. To narzędzie ująwszy trzema palcami prawéj ręki, a pisankę trzymając w lewéj, wtyka się bardzo prostopadle igłę środkową w upatrzony punkt środkowy boku pisanki. Wtedy kręcąc korkiem w palcach raz w jedną stronę, drugi raz w drugą, zakreśla się tą ostatnią igłą kółko tak regularnie jak cyrklem; a kręcąc wciąż, kółko to zagłębia się coraz daléj w całą grubość skorupy, aż przez to wykroi się w niéj krążek. — Poczem odłożywszy korek, końcem scyzoryka podważa się i zdejmuje cały ów krążek skorupy naraz, lub téż potłuksy go tymże scyzorykiem, zdejmuje się częściami i otwór jest gotów. Z pisanki surowéj przez ten otwór wylewa się wszystko odrazu; z ugotowanéj zaś na twardo, całe białko i żółtek daje się w przeciągu dwóch minut wygrzebać lada czem: szpilką podwójną, z lekka zakrzywioną w haczyk, malutką łopatką lub łyżeczką wystruganą z drzewa i t. p. Do pisanki całkowicie wypróżnionéj włożywszy karteczkę z nazwą wzoru oraz wsi z któréj pochodzi, ma się ją gotową do przesyłki.

Do przesyłki każdą pisankę zawija się zlekka w kawałek staréj gazety i oba końce występujące papieru skręca się przy samém jaju. Poczem układa się je do zwykłego pudełka drewnianego odpowiedniéj wielkości i to dość szczelnie, lecz nie ściskając bynajmniéj. Układa się tak warstwę po warstwie, niczem ich nie naścielając, aż do samego wierzchu; próżnię nie wielką pod wielkiem wypełnia się lekką warstwą pakuł lub waty i przybiwszy wieko, paczka jest do przesyłki gotowa z bezpieczeństwem zupełném, albowiem lekkie skorupy, nie ciężąc sobie nawzajem, wytrzymują bez szkody wstrząśnienia nawet dość silne.

Towarzystwa i Spółki.

* **Bank kredytowy** Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu, będący obecnie w likwidacyi, miał w 1885 roku obrotu 28,182,868 m., a w 1886 roku już tylko 18,546,030 m., a zatém obrót zmniejszył się w r. z. o 9,636,838 m. Czystego zysku było w 1885 roku 32,560 m., a w 1886 roku tylko 26,560 m., a zatém mniéj 6000 marek. Depozyta przedstawiały się na początku roku w sumie 400,712 m., a w końcu roku w sumie 290,470 m. W ciągu roku sprzedano majętność rycerską Komorowo, ale ze stratą 105,403 m. Konto strat wynosiło przedtém 559,806 m., ale się zniżyło obecnie o 26,560 m., ponieważ całą sumę zysków na pokrycie strat przeznaczono. Straty pochodziły głównie przez zakupywanie majątków na subhastacyach.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 1 kwietnia

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał tajnemu radzcy medycynalnemu dr. Rehfeldowi w Poznaniu order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* **Ks. dr. Kubowicz** objął dziś stanowisko pierwszego prebendarza przy tutejszym kościele podominikańskim.

* **Pp. profesorowie Motty i Gruszczyński** pożegnali się wczoraj w auli szkoły realnéj z zakładem, przy którym blisko 50 lat pracowali.

* **Teatr polski.** Jutro (w sobotę) sztuka Feuilleta „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Ceny zniżone.

W niedzielę ostatnie przedstawienie przed świętami, komedya Rosena „Oj ci mężczyzni“.

* **Przypominamy,** że jutro o godzinie 11 zrana odbędzie się w kościele farnym nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 14 cm. t. j. z 2,22 m. do 2,36 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tamże dziś 2,53 m. t. j. o 14 cm. więcéj aniżeli wczoraj.

* **Na wczorajszém** posiedzeniu Rady miejskiéj uchwalono pobierać w r. 1887/88 podatku komunalnego w 1 i 2 klasie po 100 proc., a w reszcie klas po 170 proc. od podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego.

* **Z dniem** jutrzejszym rozpoczną się w szkołach tutejszych wakacye wielkanocne i trwać będą do poniedziałku po przewodnicy włącznie.

* **Nagła śmierć.** W drodze z Kempna do Poznania zmarł przedwczoraj nagle w wagonie kolei żelaznéj pewien obywatel z Ostrzeszowskiego. O nieszczęśliwym tym wypadku uwiadomiono telegraficznie rodzinę.

* **Ewangielicki** konsystorz zamyśla w Strzałkowie utworzyć nową gminę kościelną i w tym celu kazał spisać okolicznych mieszkańców ewangielików. Korespondent „Posener Ztg.“ donosząc o tém dodaje, że liczba ewangielików w tamtejszéj okolicy się zwiększy z powodu zamierzonéj budowy kolei z Września do Strzałkowa, ale przedewszystkiem przez to, jeżeli komisya kolonizacyjna kilka w pobliżu leżących majętności zakupi.

* **Sroda.** Dobra rycerskie Rusibórz, obejmujące 344 hekt. areału, mają być w dniu 11 czerwca r. b. o godzinie 10 w sądzie tutejszym sprzedane.

* **Topograficzne** pomiary odbywać się będą od 1 maja pod kierunkiem szefa oddziału topograficznego, pułkownika Steinhauera, i to głównie w powiatach krotoszyńskim, pleszewskim, średzkim, wrzesińskim, gnieźnieńskim, inowrocławskim, strzelińskim i mogilnickim.

* **Wschowa.** Do tutejszéj szkoły realnéj uczęszczało w r. z. 145 uczniów i to 22 katolików, 98 ewangielików i 25 żydów.

* **Z nad Noteci.** Inspektor powiatowy pan Schick, ekspastor protestancki i niegdyś misyonarz amerykański, we wsi Drawsko śledził w szkole za dziećmi z nazwiskami niemieckiemi i znalazł dwoje nazwiskiem Born i Jachman. Wydaje więc rozkaz nauczycielowi, aby te dzieci naukę religii pobierały w niemieckim języku, a nawet pacierz w szkole w tym języku mówiły. Tę manipulacyą powtórzył pan inspektor we wsi Penskowo i znalazł jedno dziewczę nazwiskiem Baumgart. I znów wychodzi od niego nakaz do nauczyciela, aby to dziewczę polskich rodziców, prawie nic po niemiecku nie umiejące, pobierało naukę religii w niemieckim języku; lekcyi polskiego języka wcale pobierać nie ma.

* **Zgon Kraszewskiego.** „Wiek“ podaje z ostatnich chwil ś. p. Kraszewskiego ten szczegół, iż chory przed śmiercią pragnął widzieć żonę i prosił otaczających, aby ją wezwali telegraficznie; później żądanie to cofnął ze względu, że utrudzająca podróż przy fatalnéj pogodzie i zimnach mogłaby zaszkodzić jéj zdrowiu. Polecił więc zawezwać syna. — Myśl zebrania funduszu na pomnik, godny wielkiego pisarza, powstała już w kołach inteligencyi warszawskiéj. Rzucano kilka projektów. Między innemi zasługuje na uwagę myśl powtórnego wydania książki jubileuszowéj z odpowiedniemi dopełnieniami. Te właśnie dopełnienia objęłyby działalność pisarską Kraszewskiego, od jubileuszu w roku 1879 do ostatnich chwil życia, oraz biografią za ostatnie lata, a mianowicie ostatnie czasy pobytu w Dreznie, w wili na Nordstrasse, proces lipski ze wszystkiemi szczegółami, historyą pobytu w twierdzy magdeburskiéj, urlop, wyjazd na południe, osiedlenie się w San-Remo, pobyt tamże, wreszcie trzęsienie ziemi, podróż do Szwajcaryi, ostatnie chwile życia w Genewie, śmierć i pogrzeb. Praca ta ma być dokonana zbiorowemi siłami literatów polskich. Należy przypuszczać, że nikt się od niéj nie wymówi, oraz że artyści odtworzą w rysunkach widoki z miejsc ostatniego pobytu wielkiego pisarza. — W Krakowie na posiedzeniu komitetu, zajmującego się urządzeniem pogrzebu zwłok J. I. Kraszewskiego, podał prezydent do wiadomości komitetu, iż w skutek uchwały komitetu odniósł się piśmiennie do rodziny J. I. Kraszewskiego, mianowicie do pana Jana Kraszewskiego, informując się o życzeniach rodziny i o terminie pogrzebu. Na pismo to nie odebrał Prezydent jeszcze wiadomości, niezależnie przecież od tego pisma nadeszły 3 telegramy, t. j. 2 od p. Jana Kraszewskiego, jeden zaś od dr. Laskowskiego z zawiadomieniem, że zwłoki wysłane zostaną dnia 31 marca r. b. z Genewy. Rodzina wszakże wyraża prośbę, by pogrzeb odroczyć do dnia 15 kwietnia. W prywatnym liście zaś p. Jan Kraszewski zawiadamia, że względem porozumienia się co do pogrzebu, przybędzie do Krakowa w przeciągu 10 dni albo sam, albo brat jego Franciszek. Obecnie p. Jan Kraszewski bawi w San Remo, dokąd się udał dla wyszukania w papierach ojca kwitu na przechowany testament w sądzie lub notaryacie drezdeńskim. Do listu dołączona była fotografia J. I. Kraszewskiego, zdjęta w dwu egzemplarzach po śmierci. Wobec takich wiadomości, komitet zastanowił się, gdzie należy przechować zwłoki od dnia przewiezienia ich do Krakowa, aż do chwili pogrzebu. Członek komisyi Rzewuski wnosi, aby zwłoki przechować w krypcie jednego z kościołów, a przedewszystkiém za odpowiedni na ten cel uważa kościół świętego Floryana. Inni członkowie komitetu proponowali kościoły świętego Mikołaja i XX. Pijarów, ostatecznie jednak zgodzono się na kościół św. Floryana. Uchwalono prosić prezydenta, ażeby załatwił potrzebne w téj mierze formalności, względnie postarał się o pozwolenie u władzy duchownéj i świeckiéj na przechowanie tymczasowe zwłok w podziemiach kościoła św. Floryana. — Komitet uchwalił daléj przybrać członków z poza rady. Zaproszeni zostali pp.: 1) Estreicher Karol, 2) Juliusz Kossak, 3) dr. Łepkowski Józef, 4) Miłaszewski Adam, 5) ksiądz Polkowski Ignacy, 6) Pryliński Tomasz i 7) dr. Rostafiński Józef. Tak wzmocniony komitet odbył posiedzenie w dniu wczorajszym t. j. w czwartek o godz. 5 po południu i wybrał podkomitet, którego zadaniem będzie ułożenie szczegółowego programu pogrzebu. — W końcu uchwalono uprosić prezydenta, aby załatwił także potrzebne formalności co do pogrzebania zwłok w grobie zasłużonych na Skałce.

† **Lwów.** Prezydent miasta Wacław Dąbrowski umarł dnia 30 marca. R. i. p.

† **Michał Zawadzki,** znany muzyk kompozytor, autor licznych a ulubionych szumek i dumek ukraińskich, zmarł dnia 22 marca w Zachińcach na Podolu, licząc lat 58. R. i. p.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 2go kwietnia św. Franciszka z Pauli.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 36. Zachód o godzinie 6 minut 33.

TELEGRAMY.

Londyn, 31 marca wieczorem. Izbie niższéj zakomunikował minister Smith, że na dzisiejszém posiedzeniu wniesie o pierwsze czytanie bilu represyjnego. Harcourt zaprotestował przeciw groźbie, że obrady zostaną zamknięte. Morley zastrzegł się przeciw temu, iżby drugie czytanie odbyć się już miało w poniedziałek i oświadczył, że opozycya będzie przeciwko temu protestowała.

Rzym, 31 marca, wieczorem. „Moniteur de Rome“ dementuje wiadomość „Tempsa“, wedle któréj miał Ojciec św. otrzymać jakiś komunikat z Berlina dotyczący kwestyi rzymskiéj.

Petersburg, 1 kwietnia. Na zapytanie uczynione z rana nadeszła odpowiedź autentyczna: Wiadomość Reutera o zamachu w Gatczynie jest fałszywą i bezpodstawną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Konkurs.** „Lutnia“ warszawska zaprasza niniejszem muzyków krajowych do napisania hasła na chór męzki bez akompaniamentu, dając do wyboru czterowiersz Mickiewicza:

O pieśni gminna! Ty arko przymierza
Miedzy dawnemi i młodszemi laty,
W tobie lud składa broń swego rycerza,
Swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty!

albo Kochanowskiego:

Lutnia wódz tańców i pieśni uczonych,
Lutnia ochładza myśli utrapionych,
Ta serca miękczy swym głosem przyjemnym
Bogom podziemnym.

Termin ostateczny nadsyłania partyturek wraz z pojedyńczo rozpisanemi głosami, upływa z dniem 15 maja r. b.

Utwór nie powinien rozmiarami przenosić 24ch taktów.

Nagrodę stanowić będzie pięć dukatów w złocie.

Rękopisy zgodnie ze zwykłemi warunkami konkursu, nadsyłane być winny pod adresem: księgarnia pp. Gebethnera i Wolffa, Warszawa (dla „Lutni“).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 1 kwietnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz proboszcz Motylewski z Wierzchucina, Prądzyński ze Zbrachlina, Dobrogojski z Drożdżyn, Meissner z Rudki, pani Borawska z Kalisza, Chamski ze Stęszewa, Martiny z Jankowic.

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. **Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych ożeciach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu E. Rust,** Neumarkt 12.

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 1 kwietnia 1887. Kursa (końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	167,25
maj-czerwiec	167,56
Żyto słabiéj.	
kwiecień-maj	122,50
maj-czerwiec	122,75
wrzesień-paźdz.	126,75
Olej rzep. słabo.	
kwiecień-maj	43,30
wrzesień-paźdz.	44,50
Okowita słabiéj.	
w miejscu	38,90
kwiecień-maj	38,80
maj-czerwiec	39,—
czerwiec-lipiec	39,80
lipiec-sierpień	40,40
sierpień-wrzesień	41,20
Owies	
kwiecień-maj	90,50
Wyp.-żyta wsp.	100
Wyp.-oko. kw.	820,000

Kapitały.

Berlin, 1 kwietnia 1887.

Consol. 4%	106,—
Pozn. 4% listy z.	101,60
Poz. 3½% list. z.	96,80
Pozn. listy rent.	103,80
Austr. banknoty	159,50
Austr. renta srebr.	65,40
Ros. banknoty	180,—
Ros. consol. 1871	94,40
Ros. listy zast.	89,50
Pol. 5% listy zast.	57,—
Pol. likw. I. zast.	52,30
Węg. 4% renta zł.	87,50
Austr. kred.akcye	452,50
Austr. franc. kol.	380,50
Lombardy	141,50
Usposob. bardzo stałe.	

Szczecin, 1 kwietnia 1887. (Kursa końc.)

Pszenica wyżéj.	
kwiecień-maj	164,—
maj-czerwiec	166,—
Żyto spok.	
kwiecień-maj	118,—
maj-czerwiec	121,50
Olej rzep. potw.	
kwiecień-maj	43,50
wrzesień-paźdz.	44,70
Okowita potw.	
w miejscu	38,—
kwiecień-maj.	38,30
czerwiec-lipiec	39,50
sierp.-wrzesień	40,80
Petroleum	
w miejscu	11,—
Rzepik	
w miejscu	—,—

Stan powietrza.

Dnia 31 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	767	Z.Płn.Z.	5	deszcz	7
Aberdeen . . .	759	Z.Płd.Z.	2	pochmurno	6
Chrystiansund .	754	Płd. Z.	2	deszcz	2
Kopenhaga . . .	764	Z.Płn.Z.	2	mgła	2
Sztokholm . . .	761	Płd.	2	zachm.	2
Haparanda . . .	759	spokojnie		bez chmur	−7
Petersburg . . .	763	W.Płn.W.	1	zachm.	1
Moskwa	760	W.Płn.W.	1	śnieg	−1
Kork, Queenst.	769	Płn. Z.	4	zachm.	6
Brest	770	W.	2	zachm.	6
Helder . . . . [1]	766	Płd.Płd.Z.	1	pochmurno	4
Sylt.	764	Z. Płd. Z.	3	pochmurno	3
Hamburg . . . [2]	766	Z. Płd. Z.	1	pochmurno	1
Swineminde . . [3]	765	spokojnie.		pół zachm.	2
Neufahrwasser .	763	Płn.	1	pochmurno	2
Kłajpeda . . . [3]	762	Płn.Płn.W.	1	zachm.	1
Paryż	768	Płn.W.	1	bez chmur	1
Monaster	767	Płn.	1	zachm.	1
Karlsruhe . . .	767	Płn.W.	2	pół zachm.	0
Wiesbaden . . .	768	Płn.	2	zachm.	2
Monachium . . .	765	Płn.Z.	4	śnieg	−1
Kamienica . . .	767	Płn.	2	śnieg	−1
Berlin	765	Płn.Z.	2	zachm.	2
Wiedeń	763	Płn.Z.	3	pochmurno	2
Wrocław	763	Płn.Płn.Z.	4	śnieg	0
Isle d'Aix . . .	769	W.Płn.W.	4	bez chmur	4
Nizza	759	W.Płn.W.	2	pół zachm.	10
Tryest	—	—		—	—

[1]) Morze spokojne. [2]) Śron. [3]) Morze spokojne.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy. 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do I grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny na 4.rlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkow na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południ-aj wa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum powstało na Płn. od Szkocyi i rozszerzyło swój zakres działalności ponad W. Bry. tanią i kraje przy morzu północnem. Maximum o przeszło 770 mm. leży na PłdZ. od Irlandyi. Przy słabym wietrzyku przeważnie PłnW. do PłnZ. panuje w Niemczech powietrze posępne i po większéj części zimniejsze, wewnątrz kraju spadły miejscami deszcze. Temperatura po wszystkich stacyach niemieckich leży poniżéj normalnéj; w Karlsruhe o 6½ stopnia. W Niemczech południowych były nocą przymrozki.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
31. Pop. 2	756.9	Płn. um.	zachm.	+ 2,0
31. Wie. 9	753,1	Płn. słaby	zachm.	+ 1.3
1. kw. R. 7	752,1	Płn. słaby	pogodne	+ 0,4

Dnia 31 marca maximum ciepła + 8°1 Cel.
„ „ minimum ciepła + 0°6 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zmienne powietrze z deszczami, przy orzeźwiających wiatrach, bez znaczniejszéj zmiany w temperaturze.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Zachodnio-pruskie obligacye prowincyonalne. Wydanie III. z roku 1881. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w końcu kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2½ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.

(W **Poznań**, 1 kwietnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— centn. kwiecień 114,— płac., kwiecień-maj —,— płacono.

Okowita: potw.

Cena wypowiedz. —.—, Wypowiedziano — — kwiecień 37,20 kwiecień-maj 37,40 płc., maj 37,80 płc., czerwiec 38,50 płacono. lipiec 39,10, sierpień 39,60 pł., wrzesień 39,80 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 37,10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000 % tralles. Wypowiedziano —.— litrów cena wypowiedziana 37,10 marek, kwiecień 37.10 mark., kwiecień-maj 37,70 marek., czerwiec 38,40 mrk., lipiec 39—38,90 m., sierpień 39,40 m., wrzesień 39,60 marek, w miejscu bez beczki 37,— m.

(W.) **Poznań**, 1 kwietnia. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10.25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mrk po 50 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 1 kwietnia 1887.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	60	15	20	14	50
Żyto	11	40	11	20	11	—
nowe	—	—	—	—	—	—
Jęczmień . . .	11	50	10	30	9	50
Owies	10	50	10	—	9	—
Groch wrzący .	13	30	12	30	—	—
„ na paszę .	11	30	10	80	10	50
Kartofle . . .	2	—	1	80	—	—
Łubin żółty . .	10	50	10	—	—	—
„ niebieski .	8	—	7	50	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy .	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 1 kwietnia 1887.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	dobry ₰	śred. M.	śred. ₰	pośle. M.	pośle. ₰	w przecięciu. M.	w przecięciu. ₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	15	40	15	—	15	03
	najn.	—	—	15	20	14	50		
Żyto	najw.	—	—	11	70	11	40	11	43
	najn.	—	—	11	50	1	10		
Jęczm.	najw.	—	—	11	20	10	80	10	83
	najn.	—	—	10	90	10	40		
Owies	najw.	—	—	11	50	11	20	11	13
	najn.	—	—	11	30	10	50		

		Inne artykuły. najw. M.	najw. ₰	najniż. M.	najniż. ₰	w przec M.	w przec ₰
Słoma	prosta za 100 kl	5	75	5	25	5	50
	targana „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	5	75	5	25	5	50
Groch	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	„	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„	2	20	1	80	2	—
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	„	1	20	1	—	1	10
Skopowina	„	1	20	1	—	1	10
Słonina	„	1	50	1	40	1	45
Masło	„	2	40	1	80	2	10
Jaja	za kopę	2	60	2	40	2	50

Bydgoszcz, 31 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek pośledne gatunki 145—149 m.

Żyto niezm., 109—112 mrk. według jakości.

Jęczmień nom.. piękny 110—120 mrk., pośledni 100—109 mrk.

Owies nom.. w miejscu według jakości 95 do 106 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150. na paszę 105 do 115 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 36.50 m.

Wrocław, 31 marca 1887.

Koniczyna czerwona spok., nowa pośl. 24—26, śred. 27—30, delik. 31—35, bardzo delik. 36—40.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—58.

Żyto (za 1000 funt.) m. zm., wypowiedziano —,— cent.. Cena wypowiedziano —,— mrk.. marzec 119.50 żąd., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 119.50 żądano. maj-czerwiec 122,— żąd., czerwiec-lipiec 125,— żąd., wrzesień-październik 129,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 96.— żąd., kwiecień-maj 96,— żąd., maj-czerwiec 98,50 żąd.

Olej rzepiowy b. in.. wypowiedz. — — cent. w miejscu —,— żąd., marzec 44.50 żąd., kwiecień-maj 45,— żąd.

Okowita wyżéj, wypowiedziano 70000 litr., w miejscu —,— mrk., marzec 36.80 płac.. kwiecień-maj 37.30 płacono, maj-czerwiec 37,70 płac., czerwiec-lipiec 38.40 żąd., lipiec-sierpień 39,— żąd., sierpień-wrzesień 39,50 żąd., wrzesień-październik 39,70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 1 kwietnia: żyto 119.50 mrk., pszenica — mrk.. owies 96.— mrk.. rzep —,— m., olej rzepiowy 44.50, okowita 36 80 m.

Ceny targowe z dnia 31 marca 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. M.	średni najniż. ₰	lekki towar najwyż. M.	lekki towar najwyż. ₰	lekki towar najniż. M.	lekki towar najniż. ₰
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	12	80	12	40	12	—	11	70	11	50	11	30
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	50	10	30	9	80	9	20	9	00	8	70
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Cena wypowiedziana —,—.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy . .	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy . .	20	50	19	50	18	00
Lnica	20	—	19	00	17	50
Siemię lniane . .	22	—	20	50	18	50
Siemię konopne . .	15	50	14	50	14	00

Berlin, 31 marca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 165,25—164,75 do 165,75, na maj-czerwiec pł. 165,50—165—166.00, czerwiec-lipiec pł. 165,75—165,50—166,25, na lipiec-sierpień płacono —,—, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 164.00—163 50—164,50. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 119—124 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—. na kwiecień-maj płac. 122,25—121,75 żąd. —, na maj-czerwiec płacono 122,75—122,50, na czerwiec-lipiec płac. 123,75—123.25, lipiec sierpień płacono 124,75—124,25. na wrzesień-październik płacono 126.75—126,25. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 94 do 130 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, kwiecień maj pł. 92—92,50, na maj-czerwiec płac. 95,00—93,25, czerwiec-lipiec płacono 96,50—96,00. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 100—114 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 105.50, na maj-czerwiec płac. 105,50. na lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 108,—. Wypowiedz. —.— cent. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 42 5 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —,—, na kwiecień-maj płacono 43.6, na maj-czerwiec 43.9. na wrzesień-październik płacono 44.4. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 38,9 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płac. 39—39,2—39,1, na marzec-kwiecień pł. 39—39,2—39,1, na kwiecień-maj 39,0 39,2—39.1, na maj-czerwiec pł. 39,5—39,2 do 39,1, na czerwiec-lipiec płac. 39,2—39,5 39,4, na lipiec-sierpień płac. 40,0—40,2—40,1, na sierpień-wrzesień pł. 41,3—41,5—41.4, na wrzesień-październik pł. 41,9—42,2—42,0. Wypowiedziano — litr. Cena wypowiedziana —,—.

Dnia 30-go z. m. o godzinie 9-téj wieczorem rozstał się z tym światem po dłuższéj chorobie, w 49 roku życia, ś. p. (1955)

Aleksander Leszczyński,

Rządzca dóbr „W. Gaj."

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 3-go b. m. o godzinie 4-téj po południu z zakładu Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim, o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

Na życzenie wielu z szanownych prenumeratorów dołączy się do dzieła p. t.:

Bitwy i potyczki w r. 1831

stoczone przez wojsko polskie

podręczna mapa teatru wojny narodowéj, wskutek czego wydawnictwo nieco się opóźni. Pomimo znanych ztąd kosztów dla wydawcy, cena prenumeracyjna **do 15 kwietnia** rb. pozostaje ta sama t. j. **6 mrk.** za **1 egz.**, po wyjściu dzieła wynosić będzie **10 mrk.** (1957)

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ulica nr. 8.

Markizy

do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje śpiesznie i tanio. (1777)

Zakład tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Podgórna ulica nr. 5.

M. Zakrzewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 5. Jatka nr. 9|10.

Skład wszelkich gatunków wyborowego mięsa

poleca

Peklówkę wołową i wieprzową,

Szynki wędzone i peklowane,

Ozory wołowe peklowane i wędzone począwszy od 2—6 funtów,

Kiełbasę polską krajaną świeżą i wędzoną,

każdego czasu.

Wszystkie mięsiwa bywają przed sprzedażą mikroskopijnie rewidowane pod dozorem władzy. (1950)

Koniak francuzki

po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańską, (1793)

Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry

poleca

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Formularze

do spisu ludności rzymsko-katol. parafii

oraz

wykaz komunikujących

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Wyprzedaż

wszelkich towarów

w handlu

(771) **W. Maszewskiéj** dawn. Łakińskiéj

Hotel Rzymski.

Wańtuchy

do brudnéj wełny po M. 1,75 za sztukę,

Wańtuchy skrzynkowe w każdéj wadze i formie począwszy od M. 3,00 za sztukę,

Płachty do wozów z patentowanemi uszkami,

Płachty nieprzemakalne do lokomobil i na stogi,

Derki letnie na konie

uprzejmie poleca (1919)

Orłowski i Sp.,

Poznań, Wilhelmowski 21.

Świeże nasienie

buraków oberndorfskich

tudzież i innych nasion, poleca, gdyż zdolność kiełkowania wypróbowana, (1953)

Łazarz Krause,

pod firmą **Krause, Kratochwill i Sp. w Pleszewie.**

Na

Święta Wielkanocne

polecam

codziennie świeże szczecińskie młode dzie funtowe funt po 70 fen., cukier I. (Adler) 2 funty za 65 fen.. farynę 2 funty za 55 fen., kawy począwszy od 1 marki za funt, dobry spryt octowy litr po 10 fen., sławną kawę Roberta Brandta jako i szczecińską cykoryą 3 paczki za 50 fen. Mączkę ryżową funt po 25 fen. Świeży olej siemienny 2 funt. za 90 fen. (funt tego oleju jest więcéj za litr). Mydła twarde i miękkie funt po 20 fen. Szare mydło I. funt po 25 fen. Powidła funt po 25 fen. przy większym odbiorze po 20 fen. (1947)

Polecam także damskie pończochy i skarpetki niebielone, białe i kolorowe po 30 fen. za parę. Wełnę vigogne 2 pasma za 25 fen., również bieliznę gumową i płócienną jako i inne towary drobne i galanteryjne po nowych najtańszych cenach.

Hugon Feist w Buku.

Handel towarów kolonialnych, farb i szczotek. Sprzedaż hurtowna i detaliczna powinszowań i kart do grania.

Kapelusze

koronkowe i słomkowe, ubrane wedle najświeższych modeli paryzkich, poleca w największym wyborze

A. F. Modrzyński,

MAGAZYN MÓD,

Poznań, Jezuicka ulica.

Mój od 2½ lat w **Kaliszu** istniejący (1924)

skład

żelaza, narzędzi rólniczych, nasion i nawozów sztucznych

mam zamiar, mimo korzystnego rozwoju interesu, dla braku zdrowia pod przystępnemi warunkami sprzedać. Oferty przyjmuje

R. Hulewicz, Ostrowo,

obwód rejencyjny poznański.

Rządzca

lub

kasyer

30 l. st., kaw., Polak, — wykształcenie gimnazyalne. — 10 letnia praktyka z renomowanych gospodarstw, — 1 rok kasyerki, gdzie miał nadzór nad gorzelnią, ciegielnią i lasem, poszukuje **od 1. 7. rb.** posady. — Agenci wykluczeni. — Łask. oferty do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub 1922.**

Guwerner

z 30 letn. praktyką, zaopatrz. w jak najchl. kilkoletn. świadect poszuk. od 15-go kwietnia lub 1-go maja r. b. pomieszcz. Adr. **A. F. Wilda via Poznań post. rest** (1890)

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomacać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Po rzeczywiście tanich cenach

w wyborze wielkim polecamy

Płótna i stołowiznę,

SZYRTYNGI I WALISY,

Płócienka na pościele i fartuchy,

FIRANKI,

Serwety gobelinowe, kołdry watowane i pikowe,

oraz

wszelkie nowości

w materyach wełnianych kolorowych na suknie,

Wystroje w pluszach, aksamitach i jedwabiach w najnowszych deseniach,

Najmodniejsze wyroby wełniane czarne,

Kaszmiry i materye koronkowe czarne,

Jedwabie, aksamity i plusze,

Bieliznę męzką itd. itd.

J. & T. Kamieński,

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Na prowincyą wysełamy próby franco. (1851)

Haasenstein & Vogler

najstarsza ekspedycya anonsów.

Wrocław.

Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld

polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny [oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych zleceniach.

Rządzca

żonaty z małą familią, który ósmy rok samodzielnie trzema folwarkami zarządza, mogący stawić kaucyą, poszukuje od 1-go lipca r. b. stosownéj posady, zmuszony li tylko dla zamierzonéj sprzedaży tego majątku opuście to miejsce. Powołuje się na najlepsze rekomendacye złożone w Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego. Uprasza o wiadomość pod adresem **A. F. poste restante Wschowa**, (Fraustadt) lub przez **Ekspedycyą Kuryera Poznańskiego sub. A. F. 1887.**

Pensyonat

będący pod sumienną opieką i kierownictwem osoby akademicznie wykształconéj, wskaże Rodzicom zamiejscowym, mającym zamiar oddać synów do tutejszych gimnazyów, **ks. lic. Michalski,** ulica Gołębia nr. 1. (1856)

Pensyonat

w domu katolickim i polskim założony w jednem z miast niemieckich w W. Księstwie Poznańskiem, a kierowany kompetentną i doświadczoną ręką, przyjmie jeszcze kilku uczniów pragnących uczęszczać do gimnazyum. Okolica piękna i zdrowa; opieka i pomoc umiejętna w wszystkich przedmiotach, zwłaszcza zaś systematyczna i gruntowna nauka w polskim i francuzkim języku zapewniona. Bliższych wiad. udzieli **Redakcya Kuryera Pozn.** (1948)

Młody człowiek,

kupiec szuka miejsca jako **buchhalter** lub **korespondent.** Bliższéj wiadości udzieli **Administracya Kuryera Pozn. 1954.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.